

# ROBOTNIK

Nr 4 KIELCE 11.XI.81r.

„Poszlście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.”

JOZEF PIŁSUDSKI

\* Niezależny Informator Kielecki \*

11 listopada 1918 roku zakończyła się I wojna światowa. Data ta uznawana jest również za Dzień Odzyskania Niepodległości przez Rzeczypospolitą Polską.

W okresie II Rzeczypospolitej czynniki propagandowe lansowały legendę podającą, że Niepodległość wywalczyli Legiony z Komendantem Józefem Piłsudskim na czele, w PRL przypisuje się tę zasługę rewolucji w Rosji.

Nie ujmując nic z olbrzymich zasług Piłsudskiego, który rozpoczął działania zbrojne w imię Wolnej i Niepodległej Polski, ani też wydarzeniom rewolucji w Rosji obalającej carat - należy zgodnie z prawdą historyczną stwierdzić, że na odzyskanie niepodległości przez naszą Ojczyznę wpłynęło wiele przyczyn, z których każda posiada olbrzymią wagę. Są to: dyplomatyczny i zbrojny wysiłek Narodu Polskiego, klęska wszystkich państw za-borczych, rewolucje w Rosji, Niemczech i Austro - Węgrzech.

Wszystkie te czynniki należy rozpatrywać łącznie z tym, że należy podkreślić, iż bez naszej narodowej walki - nikt by nam tej Niepodległości nie dał. Narodowy Czyn Niepodległościowy i nadanie sobie przez Polaków republikańskiej i demokratycznej formy państwowej w listopadzie 1918 roku zadecydowały o tym, że na pokojowej konferencji w Wersalu Istnienie Rzeczypospolitej spornym faktem, a dyskutowano je-tem naszych przy-szłych granic.

J. P. WITEK



11 listopada

1918

1981

„Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęlibyśmy żyć w spokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania Jej obcej woli przemocą i siłą.

Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego, któregośkolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa naruszono nasze prawo do samodzielnego życia,

JOZEF PIŁSUDSKI: Pisma, mowy i rozkazy.

Robert Leszek Moczulski - lat 50, historyk, prawnik, dziennikarz, autor wielu prac publicystycznych, historycznych, prawniczych, naukowych, wielu książek popularno-naukowych, z dziedziny historii, zalecanych jako lektury historii na wydziałach uniwersytetów. Najbardziej znane z nich to: "Wojna Polska 1939" wyd. w 1971 r. w Wydawnictwie Poznańskim, "Dylematy". W roku 1957 osadzony w areszcie śledczym na 5 miesięcy, te same zarzuty co obecnie - po procesie przy zamkniętych drzwiach uniewinniony, ale obłożony zakazem /dożywotnim/ wykonywania zawodu.

Początkowo pisał pod pseudonimem, później pod swoim nazwiskiem. Po 27 latach pracy dziennikarskiej wyrzucony z redakcji tygodnika "Stolica" za przyjęcie funkcji rzecznika Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w 1977 roku. Wydawca i redaktor naczelny pierwszego w Polsce pisma jawnego poza cenzurą "Opinia", później redaktor naczelny pisma "Droga", w którym opublikował w czerwcu 1979 roku artykuł "Rewolucja bez rewolucji", będący prognozą zdarzeń roku 1980, co wywołało ataki wzmożonych represji ze strony SB.

Główny ideolog, współzałożyciel i obecnie przewodniczący jawnej partii politycznej - Konfederacja Polski Niepodległej. Kilkadziesiąt razy aresztowany, ponad dwadzieścia rewizji domowych. Zwolniony z więzienia w roku 1980 na mocy Porozumienia Gdańskiego, ponownie aresztowany 23.09.1980 r. pod pretekstem obrazy władz PRL w nieautoryzowanym wywiadzie prasowym.

# Koncepcje Polski Niepodległej

## L. Moczulski

Po raz pierwszy od Powstania Styczniowego, po pięćdziesięcioletniej przerwie, sprawa utworzenia państwa polskiego weszła oficjalnie na arenę międzynarodową 5 listopada 1916 r. Tego dnia w Warszawie i Lublinie generalni gubernatorzy niemiecki i austro-węgierski ogłosili tzw. manifest dwu cesarzy. Proklamował on utworzenie odrębnego Królestwa Polskiego. Nie sprecyzowano wprawdzie ani charakteru tego państwa, ani jego terytorium, a istniejąca od 6 grudnia 1916 r. Tymczasowa Rada Stanu była tylko zalążkiem przyszłych najwyższych organów organizowanego państwa i nie posiadała atrybutów władzy.

Przy najsurowszym osądzie aktu 5 listopada i całkowitej świadomości, iż był on wyrazem dążeń Berlina do uzyskania władztwa nad centralną częścią ziem polskich zorganizowanych w państwo satelickie - nie może budzić wątpliwości przełomowy charakter tego wydarzenia historycznego.

Zapomniana, odczołżona ad acta, skwapliwie omijana w jakichkolwiek deklaracjach urzędowych przez wszystkie bez wyjątku rządy - sprawa utworzenia państwa polskiego znalazła się na porządku dziennym jako jeden z podstawowych problemów międzynarodowych. Od tego momentu wiadomo było jedno: niezależnie od tego, jak potoczy się dalej koło historii, sprawa polska nie może być przemilczana, zaś w wyniku wojny światowej musi wyłonić się jakieś - mniejsze czy większe, lepsze czy gorsze, ale odrębne państwo polskie. Trwający od dziesięcioleci system europejski, w którym nie było miejsca na Polskę - w tym właśnie punkcie został całkowicie zdruzgotany.

Aby dostrzec skalę i tempo przemian, przypomnieć należy, że jeszcze parę lat wcześniej podjęcie sprawy państwowości polskiej uważane było za fantasmagorię. "Polacy zrozumieli, że odbudowanie własnego państwa w wytworzonym położeniu międzynarodowym jest celem nieziszczalnym - pisał Roman Dmowski w wydanej w 1909 r. książce "Niemcy, Rosja i kwestia polska" - że wszelkie działania przedsięwzięte w tym kierunku byłyby tylko zabójstwem sił własnych i oddaleniem od drogi na jakiej należy w obecnych warunkach walczyć o byt narodowy i pracować dla narodowej przyszłości". Te słowa człowieka, który był w owym czasie najlepiej znanym politykiem polskim w Europie i stał na czele największej polskiej partii politycznej - z uznaniem przyjęte zostały nie tylko w Petersburgu, Berlinie i Wiedniu, ale także i tradycyjnie życzliwym Polakom Paryżu. Polacy "posłuchali wreszcie rad udzielanych im przez długi czas na próżno" - napisał we wstępie do francuskiego wydania książki Dmowski profesor Leroy-Beaulieu: był to ten sam Leroy-Beaulieu, który tak czynnie uczestniczył w sprecyzowaniu koncepcji polityki zagranicznej III Republiki i jej istotny fragment ujął w krótkim zdaniu: "aby pozyskać Rosję, Francja musi przekroczyć trupa Polski".

Przekonanie Dmowskiego uważane było za realistyczne nie tylko dlatego, że zbieżne było z przeświadczeniem ogromnej większości żyjących wówczas Polaków, lecz głównie z powodu zgodności ze stanowiskiem wszystkich państw europejskich: ani jeden z rządów w swych planach politycznych nie przewidywał odbudowy państwowości polskiej. Zabiegi czynione w tej sprawie u rządów wiedeńskiego i petersburskiego nie przyniosły efektów. Nawet w chwili wybuchu I wojny światowej - rządy nadal nie widziały problemu polskiego. Gdy w sierpniu 1914 r. rozpoczęły się działania wojenne - tylko dowódcy walczący na ziemiach polskich armii wystosowali odezwy do Polaków. Jedna zwała, aby naród polski "zaufał sprawiedliwości obu cesarzy" /austro-węgierskiego i niemieckiego

druga zapowiadała zjednoczenie ziem polskich, "swobodnych w swej wierze, języku, samorządzie" - pod berłem cara rosyjskiego, przy czym swobody te miały dotyczyć - jak to oficjalnie wyjaśnił minister Makłakow - mieszkańców ziem zdobytych na dwu pozostałych zaborach. Co zaś do Przywiślańskiego Kraju - jak oficjalnie nazywały się wówczas ziemie powołanego przez Kongres Wiedeński 1815 r. Królestwa Polskiego - to jeszcze w marcu 1915 r. car zatwierdził projekt odłączenia od niego Chełmszczyzny i włączenia bezpośrednio do cesarstwa.

Cóż takiego nastąpiło w ciągu tych 27 miesięcy między sierpniem 1914 a listopadem 1916, że sprawa polska tak bardzo spektakularnie weszła na arenę polityki światowej? Zdecydował o tym jeden tylko czynnik: byli nim aktywne działania samych Polaków.

Dwie zasadnicze koncepcje ścierały się wśród polskich ugrupowań politycznych przed I wojną światową. Pierwsza z tych koncepcji zmierzała do zjednoczenia możliwie dużej części ziem polskich w ramach jednego z państw zaborczych i uzyskanie autonomii. Plan takie najpełniej sprecyzował i najkonsekwentniej wykonywał Roman Dmowski i kierowana przez niego Narodowa Demokracja. Nawołując do oparcia się o Rosję i apelując do solidarności słowiańskiej wobec germańskiego najeźdźcy, w sposób przekonujący tłumacząc, że Rosja po zjednoczeniu trzech zaborów /w rzeczywistości Dmowski zdawał sobie sprawę, że jego program zjednoczeniowy w oparciu o Rosję nie może objąć ziem na wschód od Bugu, a więc Białegostoku, Wilna, Mińska i Żytomierza/ musiała będzie przyznać Polakom autonomię - Narodowa Demokracja pociągnęła za sobą znaczną część społeczeństwa. Ale program zjednoczeniowy typowy był nie tylko dla pro-rosyjskiego Dmowskiego, lecz również dla licznej i zorganizowanej z różnych ugrupowań politycznych tzw. organizacji austropolskiej. I ona dążąc do zjednoczenia zdawała sobie sprawę, że w wypadku powodzenia - zrezygnować musi z za-

cd. na str.7

**RSW****„Prasa —  
Książka —  
Ruch”****właściciel: KC PZPR !?!?**

**F**irma o takiej nazwie znana jest wszystkim kupującym w kiosku "Ruchu" cokolwiek: gazetę, papierosy, widokówkę, wodę kolońską i innych dziesiątki artykułów codziennego użytku. Występuje ona także w tzw. stopkach większości gazet i czasopism ukazujących się w kraju, a za tym - w styczność z firmą wchodzi prawie codziennie, prawie każdy dorosły mieszkaniec PRL - u.

Przedstawy zatem jej - może nie fotografię - ale portret pamięciowy:

**W**statucie RSW "Prasa - Książka - Ruch" czytamy: "Spółdzielnia jest centralną organizacją wydawniczą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i działa pod bezpośrednim kierownictwem Komitetu Centralnego PZPR-u. Zwierzchnictwo naczelnych władz partyjnych nad RSW widacznia szkąd Rady Spółdzielni: przewodniczącym tej Rady jest członek Biura Politycznego, kierujący sprawami ideologii i propagandy. Do wydarzeń sierpniowych był nim Łukaszewicz; po nim funkcję Przewodniczącego Rady pełni Olszowski.

Z punktu widzenia formalnego RSW działa jako spółdzielnia osób prawnych. Zgodnie z obowiązującą od roku 1961 ustawą o spółdzielczości - spółdzielnie osób prawnych liczyć muszą co najmniej trzech członków.

Ale w rejestrze Sądu Rejonowego dla Warszawy Praga - Północ, rejestrującego wszelkie spółdzielnie w kraju, zapis wykazuje tylko członkostwo KC PZPR. Inne organizacje społeczne nie są wymienione.

**KIM SĄ POZOSTALI CZŁONKOWIE, CI NIE WYMIENIENI ?  
W JAKIM STOPNIU UCZESTNICZĄ ONI W WYPACOWANIU I PODZIALE DOCHODU ?  
CZY FORMA SPÓLDZIELCZA JEST TYLKO FASADĄ ?**

Jeden z ekspertów Naczelnej Rady Spółdzielczej zapytany o te kwestie, uchylił się od odpowiedzi, przyznał wszakże, że dostrzega szereg niejasności i zagmatwanie w konstrukcji RSW na co zwracał uwagę właściwym władzom.

**RSW** jest największym w kraju koncernem prasowo - wydawniczo - handlowym, jednym z największych w świecie jeśli chodzi o stopień koncentracji władzy. Tworzy prawdziwe państwo w państwie, o sztywnej, scentralizowanej strukturze i cechach monopolu. Posiada rozbudowany aparat biurokratyczny z dużą grupą dyrektorskiego centrum. W samym Zarządzie Głównym RSW zatrudnionych jest około 600 pracowników.

RSW podlega większość prasy codziennej, tygodniów, periodyków, zarządza ona 18 -toma zakładami poligraficznymi /25% globalnej produkcji drukarskiej/, posiada cztery wydawnictwa:

- Książka i Wiedza;
- Krajowa Agencja Wydawnicza; Miazdżikowa A
- Młodzieżowa Agencja Wydawnicza - Interpress,

oraz Centralną Agencję Wydawniczą. Do RSW należy ogólnokrajowa sieć kolportażu, czyli około 35 tysięcy kiosków i punktów sprzedaży. W jego strukturze znajduje się cała propaganda prasowo - wydawnicza - wizualna dla zagranicy. Jest producentem towarów konsumpcyjnych m.in. płyty, kasety / a także partnerem handlowym na rynku krajowym i zagranicznym. Łączna wartość obrotów handlowych w 1979 roku wyniosła około 58 mld zł.

Wedle posiadanych orientacyjnych danych, czysty zysk za 1980 rok wynosił 4,5 mld zł.

Z racji partyjności RSW wpisanej do statutu, koncern ten jest praktycznie wyodrębniony z systemu kontroli konstytucyjnych organów kontroli i nadzoru. Kontrola nad gospodarką i gospodarnością ma w zasadzie charakter wewnętrzny, partyjny. Z tego też być może powodu, brak jest informacji publicznie dostępnych o dochodach czy stratach spółdzielni, a wyrwykowe kontrole NIK -u nie mogły spełnić swojej roli.

Można się było spodziewać, że na IX Zjeździe, Centralna Komisja Rewizyjna KC PZPR ogłosi sprawozdanie ze stanu finansowego RSW i o przychodach stąd płynących dla działalności partii. Dostarczone delegatom na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR sprawozdanie CKR okazało się jednak niezmiernie lakoniczne. Stwierdza się "właściwą gospodarkę środkami finansowymi i majątkiem spółdzielni". CKR zaaprobowala także uchwałę Rady RSW udzielającą Zarządowi absolutorium za wyniki 1980 r. Ze sprawozdania można się było dowiedzieć, że poza wpływami ze składek członkowskich /2mld zł/, w działalności wydawniczej osiągnięto około 700 mln zł - a zatem tyle wynosiła wpłata RSW. Kwotę powyższą należałoby wszakże - oszacować z zyskami wypracowanymi przez RSW w tymże okresie, które jak wiadomo już, były kilkakrotnie większe. Szkoda, że sprawozdanie CKR nie było zaopatrzone w załączniki, posiadałoby większą wiarygodność. Rodzą się się bowiem wątpliwości:

- Z JAKICH ŹRÓDEŁ BUDOWANO OBIEKTY PARTYJNE W OSTATNICH LATACH, NIERAZ Z LUKSUSOWYM WYPOSAŻENIEM ?
- ZA CO BUDOWANO I WYPOSAŻANO DOMY WYPOCZYNKOWE DLA APARATU I PROMIENIOTÓW ?
- SKĄD PŁYNĘŁY ŚRODKI NA FASADOWE AKCJE PROPAGANDOWE ?
- JAK PRZEDSTAWIAŁA SIĘ GOSPODARKA FUNDUSZAMI NA REPREZENTACJĘ ?

Jedynym mówcą na zjeździe, który uchylił rąbka tajemnicy, był Józef Klasa, a dworeska rozrzutność byłych prominentów każe tu myśleć o czasach królów saskich.

Chociaż sytuacja ta należy do przeszłości /?/, jedno jest pewne dla członków partii i bezpartyjnych - **FINANSE PARTII BĘDĄCEJ U WŁADZY POWNNY BYĆ CZYSTY. JAK POWIE TRZE W DZIEŃ WIOSENNY.**

**RSW** powołana do życia dla wsparcia działalności partii prasa i wydawnictwami, rozrosła się niepomierne tworząc strukturę oddaloną od początkowych, ideowych założeń.

Strategia RSW, a można ją odczytać na podstawie wieloletniej praktyki, zmierzająca do niezależnienia się od innych, zewnętrznych struktur w państwie. Szło o niezależność od państwowej bazy poligraficznej, niezależności od państwowego kolportażu, sieci handlu książką, od powszechnego systemu detalicznego, od państwowej i parlamentarnej kontroli. Prowadząc

rzecz do absurdu, idealnie byłaby własna produkcja papieru, a może własno lasy.

Zachłanność nie zna granic. Trzeba być tęgim ekonomistą, żeby rozpoznać się w złożonym mechanizmie tego SUPERKONCERNU.

**RSW** łączy w jednej strukturze kilka funkcji pozostających ze sobą w sprzeczności:

**FUNKCJE DECYZYJNE:**  
- posiada uprawnienia centralnego urzędu państwowego, w hierarchii nato - miast, władze RSW stanowią zaplecze dla najwyższych instancji partyjnych

**FUNKCJE WYDAWCY:**  
- wydaje prasę partyjną i znakomitą większość prasy bezpartyjnej, tzw. "czytelnikowej" /253 tyt./, korzysta z prawa wyłączności na pocztówki krajoznawcze i okolicznościowe włączając w to pocztówki z okazji świąt religijnych.

**FUNKCJE PRODUCENTA:**  
- zgodnie ze statutem RSW "prowadzi zakłady produkcyjno - usługowe wykonujące produkcję i świadczące usługi na rzecz działalności państwa".

Pod tą formułą występuje lista towarów rynkowych, która z roku na rok wydłuża się i coraz mniej ma wspólnego z partyjnym charakterem przedsiębiorstwa.

**DZIAŁALNOŚĆ HANDLOWA:**  
- prowadzi sprzedaż detaliczną towarów produkcji własnej i towarów rynkowych innych producentów na obszarze całego kraju. Około 5 tys. artykułów codziennego użytku było /przy najmniej przed kryzysem/ do nabycia w sieci sprzedaży RSW.

**FUNKCJE EKSPORTOWE:**  
- prowadzi sprzedaż publikacji, albumów i prasy zagranicznej swoich oraz obcych wydawców, posiada monopol na obrót filatelistyczny i numizmatyka. Pod podległą sobie firmą "Ars Polona" eksportuje uszlachetnione wyroby ze srebra, srebrną biżuterię, meble artystyczne, fortepiany z fabryki "Calisia".

Odrębnym działem eksportu są dzieła polskich artystów - malarzy, grafików, rzeźbiarzy.

Własne zakłady poligraficzne wykonują usługi drukarskie dla klientów zagranicznych i w myśl zasady "pe - cunia non olet" podejmują się m.in. druku świętych obrazków.

**FUNKCJE IMPORTERA:**  
- na podstawie specjalnych uprawnień RSW decyduje w skali kraju o imporcie książek i czasopism dla wszystkich instytucji łącznie z importem publikacji dla potrzeb nauki polskiej. RSW występuje w tym wypadku w roli podwójnej - przydziela innym i określa kwoty i środki na import dla siebie /m.in. dla KMPiK-ów/.

Strategia autarkiczna, czyli niezależnianie się od powszechnego obiegu księgarskiego, wyraża się m.in. tym, że większość części nakładów wydawnictw własnych kierowana jest do sieci sprzedaży "Ruch".

## cd - RSW - ze str. 3

W ten sposób powstaje obieg zamknięty i wszystkie związane z tym negatywne, a nieraz wręcz szkodliwe społecznie skutki pozostają w rękach jednego gestora, a posiadając 34 tys. punktów sprzedaży, można upłynnić każdą literaturę, nie wyłączając taniej, trzeciegrzędnej. Nie trzeba się wówczas naprawdę liczyć z ociekami niemi czytelnika i z fachowym zdanem księgarzy, skoro zaledwie około 5% książek i broszur z wydawnictw RSW wchodzi do obrotu księgarskiego "Dom Książki".

RSW, mimo protestów wydawców, księgarzy i głosów opinii publicznej stała się przystanią dla kiepskiego piśmiennictwa. Kurz pokrywa publikacje "Książki i Wiedzy" i "KW", na listach publikacji kierowanych na makulaturę z reguły prym wiodzie "Książka i Wiedza". Listy te, za podpisem Ministra Kultury i Sztuki, przeznaczone są do użytku wewnętrznego, a powinny być publikowane, bo i temat przestał być "tabu".

W sytuacji głodu papierowego społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto marnuje ten cenny surowiec.

Trzeba wreszcie ujawnić inne źródła niegospodarności, między innymi funkcjonowanie tajemniczego "Funduszu Umożenia Książki", forsowanie w niedawnej przeszłości inwestycji prestiżowych, zakładanie kosztownych neo-

nów, tworzenie ośrodków obliczeniowych, które są niesprawne, importu maszyn i urządzeń, które są niewykorzystane itp, itd.

Ze względu na rolę RSW w upowszechnianiu kultury, oraz z uwagi na rolę i pozycję ekonomiczną RSW, powinien powstać wiarygodny raport / na podobieństwo raportu o stanie państwa, w którym władze RSW przedstawia blaski i cienie koncernu.

### STRUKTURA RSW:

Produkt modelu nakazowo - rozdziałowego jest anachronizmem w warunkach posierpniowej odnowy i polityki umowy społecznej. Zapewnia sprawowanie władzy centralistycznej na obszarze życia umysłowego. Władza ta chowa się za autorytetem naczelnych instancji partii i na nią przrzucza odpowiedzialność za własną politykę.

Dotychczasowa struktura RSW pozostaje w sprzeczności z poszukiwaniem nowej formuły "kierowniczej roli partii robotniczej w państwie".

Podporządkowanie RSW bezpośrednio kierownictwu partii stwarza niebezpieczeństwo użycia tej struktury do administrowania prasą, wydawnictwami, oraz do wywierania wszelkich form nacisku na środowiska twórcze.

Anachronizm struktury ujawnia się na płaszczyźnie moralnej: kierowanie się kategorią zysku, zysk i dochody jako wykładnia ekspansji, kompromitują partię. Jeżeli poprzednia ekipa władzy zachęcała do pazerności w zdobywaniu środków, z których sama czerpała korzyści - to partia po zjeździe winna zdecydowanie odciąć się od takich praktyk.

### RSW

i jej kilkudziesięcioletnia historia jest pasmem przekształcania majątku społecznego, autentycznej samorządności środowiska dziennikarzy i wydawców - w twór grupowy.

Na początku, w 1947 roku była to nieduża spółdzielnia osób fizycznych, chociaż już wtedy była to spółdzielnia

tylko z nazwy, bowiem PPR zapewniła sobie w niej dominującą pozycję. Wtedy RSW "Prasa" zadawała się wydawnictwem prasy partyjnej i jej kolportażem i dla usprawnienia pracy przejęła szereg centralnych i terenowych zakładów poligraficznych.

W 1947 roku, po zjeździe, z którego wyłoniła się PZPR, nastąpiło połączenie ze spółdzielnią "Wiedza". Od tej pory RSW "Prasa - Książka" stopniowo przejmowała pod swoje skrzydła prasę polską. Partyną prasa stanowiła już malejący procent.

Apetyt przychodził wraz z jedzeniem. "Pożarciu" uległa prasa chiopska, młodzieżowa, kulturalna, kobieca, sportowa, hobbystyczna, popularno - naukowa. Ubezwłasnowolniono prasę regionalną i przez to podcięto skrzydła dla ruchowi społeczno - kulturalnemu na prowincji. Władze RSW sankcjonowały i gorliwie wykonywały odgórne polecenia o likwidacji wartościowych czasopism.

Czy trzeba wspominać arbitralne decyzje oznaczające śmieć tak popularnych czasopism jak np. "Świat" czy "Ty i Ja"?

Z taką samą gorliwością RSW przykładają się do powoływania do życia nowych tytułów, nie uzasadnionych społecznie czasopism, za którymi stoją grupowe, wąskie interesy.

### A OTO DIARIUSZ RUCHÓW CENTRUM:

**1954** rząd nadaje RSW uprawnienia Centralnego Urzędu.

**1958** nowy statut RSW przekształcający spółdzielnię osób fizycznych w spółdzielnię o sformalnym prawnych. W istocie jedna fikcja prawna zastąpiła drugą. Udziałowcami RSW są: PZPR, CRZZ, ZMS, Liga Kobiąt /od r. 1961/ i SDP /od r. 1966/.

**1962** nowy, znolizowany statut RSW, określający, iż poza PZPR, członkami RSW mogą być CRZZ i inne masowe organizacje społeczne.

Zwraca tu uwagę użycie nieprecyzyjnej formy "mogą być" oraz fakt niewymienienia owych "innych członków".

**1972** zmiany w statucie. Zapis brzmi: obecnie członkami spółdzielni są KC PZPR oraz inne organizacje społeczne. Zawężenie formuły jest bardzo znamienne, po raz pierwszy bowiem w zapisie znika członkostwo całej organizacji politycznej pozostają natomiast jej naczelne władze.

**1973** włączenie do struktury RSW sieci kolportażu "Ruchu" - przedsiębiorstwa państwowego podległego Ministerstwu Łączności. Była to zwrotna data w historii koncernu, gdyż oznaczała ona utrwalenie tendencji centralistycznej i komercjalistycznej strategii RSW.

**1974** włączenie do RSW przedsiębiorstwa państwowego "Ars Polona", podległego Ministerstwu Handlu Zagranicznego i Ministerstwu Kultury i Sztuki.

**1979** zmiany w statucie wyznaczają rozszerzony zakres działalności, RSW uzyskuje upra-

**DOK. NA STR. 6**

# akcja

## m.staniec

**A**kcja działa się na dworcu PKP w Kielcach dnia 23 październik 1981 r. o godz. 22<sup>00</sup>.

Pod budynek dworca podjechał wojskowy "gazik". Wysiadł z niego patrol WSW, który skierował się do hali dworca. Następnie "gazik" podjechał pod główne wejście, wysiadł z niego Odważny Żołnierz w mundurze polowym /dlaczego "Odważny"? to się okaże z relacji świadków /, którego wiek wskazywał na stopień oficerski. W przygotowanym do odjazdu "gaziku" pozostała jedna osoba - Odważny Żołnierz /dalej O.Ż./ podszedł do gablot "Solidarności" w hali dworcowej, fachowym wzrokiem ocenił sytuację i przekonując się, że obstawa jest na miejscu przystąpił do ataku na gabloty wybijając lokciami szyby.

Gdy niebezpieczna przeszkoda została sformowana, O.Ż. przystąpił do generalnego szturmowania umieszczone tam przez KC PKP "Solidarności" niebezpieczne materiały /serwis informacyjny/, które godziły zapewne w ustrój i granice naszego Kraju. Po wykonaniu bohaterskiego zadania /trzeba przyznać, że zrobił to bardzo sprawnie/, O.Ż. wraz z obstawą WSW oddalił się oczekującym "gazikiem" z zagrożonego terenu boju zapewne do wykonania równie wielkich czynów.

Byłem na dworcu PKP w kilka minut po bohaterskim wyczynie O.Ż. na telefoniczną interwencję.

Posadzka zasypana szkłem, w gablotach pustka, na dworcu bardzo dużo pasażerów. Rozmawiałem ze świadkami, którzy z uśmiechem na ustach przedstawiali zajście.

Będąc na hali dworcowej przez 20 min daremnie poszukiwałem wzrokiem funkcjonariusza "sił porządkowych" i choć są tam zawsze, tym razem nie wiem, gdzie byli w tym czasie.

A Rząd tego samego dnia powołał grupy operacyjne w celu opanowania sytuacji kryzysowej w Kraju. CZYBY POCZĄTEK DZIAŁAŁ? - poprawa murowana.

Więc chwała wam, Odważni Żołnierze którzy nad Polską czuwacie by nikt nam .....

# Poświęcenie

Poświęcenie tablicy, poświęcenie bocznicy, Poświęcenie sikawki w Dolnym Kulikowie. Prosimy o wyjawienie nam tej tajemnicy, Kiedy nastąpi poświęcenie uwagi obywateli.

**St. J. Lec**

# WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI W PRL

opracowanie:

Czesław LEOPOLD  
Krzysztof LECHICKI  
cz. II

**W** pierwszej połowie 1945 roku władcy gmach MBP na rogu Alei Ujazdowskich i ul. Koszykowej w Warszawie nie był jeszcze uruchomiony. Więźniów politycznych w tym czasie trzymano w różnych lokalnych więzieniach i wojewódzkich placówkach UB, noszących niejednokrotnie świąte płótno poprzednich użytkowników: Gestapo, Kripo ... W Warszawie przed uruchomieniem budynku MBP, więźniów politycznych trzymano w aresztach na mniej zniszczonej Pradze: przy ul. Strzeleckiej, 11 listopada, Cyryla i Metodego. Często też byli oni więzieni w prymitywnych piwnicach domów zajmowanych przez NKWD lub UB nie posiadających funkcji aresztu. Na wspomnianej ulicy Strzeleckiej, w 1945 roku znajdowało się jedno z centrów UB. Była to kamienica, której piwnice na węgiel przerobiono na areszt. Warunki panujące w nim były niezmierznie trudne. Przy wejściu, pod schodami mieścił się długi, wąski, o pochylonej sufitie "karzec" /dziś karcer/ wydajkowo zimny i wilgotny, nie posiadający żadnego okna. Na podłodze znaleźć można było mokrą słomę. W całym areszcie nie było urządzeń sanitarnych. W jednej z piwniczek ustawiono kadzi, na której położono deskę i to urządzenie stanowiło ubikację. Aresztantów wyprawiano do niej celami. Jeden stawał w półprzysiadzie aby się zabił, a reszta czekała przy nim w kolejce. Podobnie wyglądała ta praktyka, gdy wyprawiano celę kobiecą. Z kadzi unosił się ogromny fetor, zatruwający stale powietrze, przenikający do bliżej położonych cel.

**W** areszcie tym siedzieli wielu członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Niektórzy z nich spotykali się z brutalnym, na sposób rasistowski prowadzonym przesłuchaniem, w którym oficerowie UB - żydowskiego pochodzenia brali odwet za przedwojenny program emigracji. Jednym z tych, którzy osobiście aresztowali i przesłuchiwali więźniów był osławiony po swej ucieczce na zachód podpułkownik Józef Światło. Torturował on osobiście przesłuchiwanym więźniów, aresztował wielu czynnych działaczy Polskiej Podziemnej, m.in. Mieczysława Kawalca z ostatniej prawdziwej komendy WłN-u, Łukasza Cioplińskiego, osobiście prowadził transporty z więzienia mokotowskiego do Rawicza. Przesłuchując /prawdopodobnie na ul. Strzeleckiej w Warszawie/ wspólnie z por. Halickim i innymi oficerami UB, mówił działaczom SN: "teraz popamiętajcie, co to jest antysemityzm". Znany jest fakt, gdy jeden z przesłuchiwanym przez wspomnianych oficerów, polany zimną wodą wrócił do przytomności po omdleniu i buli i powiedział: "antysemityzmu u nas nigdy nie prowadził do toturru, tak jak wasz antypolonizm". Spowodowało to tylko jednak kilkumiesięczną przerwę w torturach.

Ilustracją tego uczucia nienawiści funkcjonariuszy UB żydowskiego pochodzenia do "narodowców" może być oświadczenie majora bezpieczeństwa Wiktora Hercera, naczelnika wydziału w MBP, który z pasją mówił: "zadaniem naszym jest nie tylko niszczyć was fizycznie, ale my musimy niszczyć was moralnie w oczach społeczeństwa".

**P**odobnie "wyposażone" były i inne wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. W Krakowie na przykład urząd taki mieścił się w zespole kamienic na Placu Inwalidów w wylociu ul. Karmelickiej. Ciekawostką stanowi fakt, że jedną z tych kamieniczek stanowił dawna dom mieszkalny profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Areszt mieścił się w piwnicach budynków. W latach 1945 - 1947 znajdowały się tam jedynie drewniane przyce bez żadnych sienników i koców, na których spalo po kilku więźniów naraz. W dzień i w noc przebywali oni w swoich ubraniach /pozbawieni paszków i sznurowadeł/. Za kible służyły zwykłe wiaderka przykrywane kawałkiem dykty. Dwa razy dziennie wyprawiano więźniów do pomieszczeń, w których znajdowało się kilka umywalk i muszli klozetowych bez żadnych osłon. Przez cały czas w celach paliło się światło. W jednej z nich na suficie wymalowany był sadzą kościotrup, po jednej jego stronie wypisano literę "A", po drugiej "W" /całość "AW"/. Więźniowie leżąc na przycech patrzeć musieli na to "dzieło sztuki" zrobione ręką jakiegoś złośliwca.

**P**ożywienie aresztantek stanowiła na ogół zupa z kaszy kukurydzianej. Raz na tydzień, w środę można było w niej znaleźć jakieś ślady mięsa. Więźniowie żartowali pomuro, że to z nieboszczyka AK-owca. W opisywanym okresie powszechnie cierpiano głód. Paczki przyjmowano od rodzin i doręczano nieregularnie. Do głodu dołączał się brud i plaga wszy. Pod schodami znajdował się oczywiście ciemny i zimny karzec. Mimo przygnębiających warunków, więźniowie nie tracili moralnie. Wieczorem, na dany znak we wszystkich celach jednocześnie śpiewano "Pod Twoją Obronę". Nie zdolały temu przeszkodzić żadne interwencje straży. Na Placu Inwalidów siedzieli na ogół więźniowie polityczni z PSL, WłN /komenda plk. Niepokulczyckiego/, grupy NSZ i NZW, były też grupy szeregowe. W 1946 r. prziesiono Święto 3 Maja, obchodzone przed wojną i w pierwszym roku powojenne bardzo uroczyste, jako Święto narodowe. Mimo tego zniszczenia młodzieży akademicka Krakowa zorganizowała na Plantach pochód. Próbowali go rozproszyć funkcjonariusze UB, a gdy to się nie udało, wprowadzono do akcji czołgi, wielką ilość uczestników uroczystości aresztowano. Ówczesny komendant wojewódzki UB - Bielecki zarządził obławę na pozostałych studentów. Wieczorem otoczono

domy akademickie, wszystkich studentów wyprawiono do przygotowanych "bud" samochodowych i wywieziono do kilku obozów zorganizowanych na peryferiach Krakowa. Wywołało to wielkie oburzenie w mieście i w innych ośrodkach akademickich. W Krakowie zjawiał się premier Osóbka - Morawski, usunął Bieleckiego z UB /przeszedł on do wojska/ i spowodował zwolnienie studentów z obozów. Po powrocie z obozów ogłosili oni bojkot wykładów i strajk, który przeniósł się do szkół średnich, a także na uczelnie Warszawy i Poznania. W Krakowie do połowy maja uczelnie obstawione były funkcjami nariuszami UB i trwał na nich bojkot wykładów. Sprawa ta odbiła się głośnie echem w świecie. W Krakowie przebywała w tym czasie ekipa amerykańska, która przywiozła ołtarz Włta Stwosza i cały przebieg demonstracji zarejestrowany został na taśmie filmowej. Nie wszystkich jednak uczestników manifestacji 3 - Majowej zwolniono. Uznanymi za jej organizatorów studenci odpowiadali przed sądem na publicznym procesie.

**I**nną grupę stanowili aresztowani za próbę wyjazdu za granicę bez zezwolenia władz bezpieczeństwa. Jesienią 1946 roku wykryto próbę nielegalnej emigracji kilkuset osób, zorganizowaną przez kapitana Rybickiego. Nosił on pseudonim "biały kapitan" pochodzący od białego mundur francuskiej Legii Cudzoziemskiej, którego używał. "Biały kapitan" wystawiał fałszywe dokumenty repatriacyjne do Francji rodzinom oficerów przebywających na Zachodzie. Miał przekupionych urzędników celnych straż graniczną i ponad niektórych funkcjonariuszy UB. Trasa wyjazdu wiodła przez Kraków, skąd jechano do Czechosłowacji autokarami, a stamtąd dalej specjalnym pociągiem. Jeden, czy może dwa takie transporty zdolały wyjechać. Trzeci zatrzymany został przez ekipę UB z Warszawy, gdyż otrzymano informację, że mają nimi być wywiezione dzieła sztuki Potockich zdeponowane w klasztorze na Bielanach. Na miejscach zbiórek, w mieszkaniach urządzano tzw. "kotły", w które wpadali uczestnicy niedoszłego wyjazdu. Osadzono ich w salach na parterze urzędu na Placu Inwalidów. W każdej sali stał stale dyżurny umundurowany żołnierz KBW lub funkcjonariusz UB, pilnując, by aresztowani nie rozmawiali ze sobą. Po kilku dniach większość osób zwolniono, zatrzymując kilkadziesiąt podejrzanych o organizację wyjazdu lub politycznie niepewnych. W ich wykrywaniu pomagał kapitan Rybicki, który natychmiast po aresztowaniu "zmienił front", czynnie współdziałając z UB. Otrzymał 8 lat więzienia i znany był tam jako niebezpieczny kapus.

cd. na str. 6

CD. ze str. 5

### RSW - dokończenie

**W** okresie 1945 - 1946 śledztwa prowadzone były w sposób bardzo brutalny. Często bito więźniów drewnianymi kijami, przy omdleniach oblewano ich wodą. Nierzadko tortury - podobnie jak w Warszawie - miały charakter zemsty rasowej. Śledczy pochodzenia żydowskiego mścili się na aresztowanych ze Stronnictwa Narodowego w odwet za zajęcia antyżydowskie jakie miały miejsce na początku sierpnia w Krakowie. Ich powodem były pogłoski jakoby na Kazimierzu Żydzi zamordowali dziecko na rytualne mace. Rozbito wtedy wiele sklepów żydowskich na rynku miasta i pobito ich właścicieli. Bijący aresztowanych funkcjonariusze oświadczyli wprost, że to odwet. Antysemickie nastawienie komendanta krakowskiego UB - Bieleckiego, Polaka żydowskiego pochodzenia wynikało również stąd, iż nie mógł się on pogodzić z eksperymentem z Bolesławem Piaseckim. Piasecki, przedwojenny przywódca skrajnie antysemickiego ONN, już od 1945 roku kontynuował polityczną działalność. Gdy zjawił się w Krakowie, Wojciech Ketrzyński - prawa rąka Piaseckiego, zatrzymywano go za każdym razem na kilka dni w areszcie. Jednak na interwencję z Warszawy Bielecki zmuszony był go puszcząć.

Po zakończeniu śledztwa w UB na Placu Inwalidów, aresztowanych przewożono do więzienia na ul. Montelupich lub św. Michała.

CD. w następnym num.

wnienia do prowadzenia zakładów produkcyjno - usługowych, wykonujących produkcję i świadczących usługi na rzecz działalności państwowej. W ramach tych uprawnień RSW przystępuje do działalności fono- i wideofonicznej.

5 czerwca Walne Zgromadzenie 1981 nie uchwała przyjęcie na członków RSW ZSMP, SZSP, ZMW oraz ZHP. Pozostaje wszak niewyjaśniona kwestia :  
CO SIĘ STAŁO Z POPRZEDNIO PRZYJĘTYMI CZŁONKAMI, ZWŁASZCZA Z CZŁONKOWSTWEM CRZZ ?

**Ś** wiadomość nieprzystosowania struktury RSW do obecnej sytuacji, toruje sobie drogę, chociaż z niemałymi oporami. "Góra" próbuje zabiegów pozornych, "doby" zaś ograniczają się do ogólnikowych postulatów samodzielności i samorządności. Tu i ówdzie z inicjatywą "Solidarności", m.in. w ogniwach kolportażu i w zakładach poligraficznych RSW powstają załączki samorządów pracowniczych, brak jednak całościowego, społecznego projektu reformy RSW. Nie ma go także "góra" uwikłana w sprzecznościach.

TEKST ZOSTAŁ OPRACOWANY PRZEZ PRACOWNIKÓW RSW "Książka-Prasa-Ruch" I POZA DROBNYMI PRZERÓBKAMI I SKRÓCENIAMI TEKSTU - PODAJEMY GO W FORMIE NIEZMIENIONEJ MERYTORYCZNIE.

ZA ZMIANY W TEKŚCIE PRZEPRASZAMY AUTORÓW.

Z jednej strony nacisk opinii społecznej, poczucie realizmu u części kierownictwa RSW ośmiela do podjęcia działań na rzecz reformy, z drugiej obawa przed wypuszczeniem z rąk pełnej władzy administracyjnej, zasłanianie się rzekomyim dobrem partii, paraliżuje wszelkie rozsądne rozwiązania. RSW chciałaby REFORMY BEZ REFORMY, bez zmian, które mogłyby naruszyć istotne uprawnienia koncernu i podważyć jego istnienie.

Na tego rodzaju manewry Francuzi mają dobre powiedzonko:

"IM BARDZIEJ SIĘ ZMIENIA, TYM BARDZIEJ WSZYSTKO POZOSTAJE PO STAREMU".

Dlatego powołana przez władzę RSW Komisja d/s Modyfikacji Struktury RSW, nie jest w stanie wyjść z zakłętego kręgu dogmatów. Używane we wstępnych propozycjach umiarkowanych zmian pojęcia "samodzielności" i "samorządności" nie brzmią wiarygodnie i tracą frazesem.

Reforma struktury RSW pociągnąć musi pewne instytucjonalne usamodzielnienie się redakcji, wydawnictw, przedsiębiorstw kolportażu i zakładów poligraficznych, a kolektywom pracowniczym powinna dać prawo do wypowiedzenia się w sprawie pozostania w dotychczasowym koncernie - lub wyjścia z niego; prawo do przyjęcia dogodnej dla pracowników formy przedsiębiorstwa spółdzielczego lub państwowego.

Zespół redakcyjny

## INFORMACJE REGIONALNEGO KOMITETU OBRONY WIEZIONYCH ZA PRZEKONANIA

**J**ak łatwo zauważyć z częstotliwością ukazywania się naszej gazety oraz niezgodności dat planowanego i rzeczywistego jej wydawania - mamy kłopoty.

Są to kłopoty z papierem, z przepisywaniem na maszynie, a przede wszystkim z drukowaniem. Zarząd Regionu, a już na pewno część jego Prezydium, nie przypada ani za Komitetem, ani za naszą gazetą, stąd drukować musimy gdzie popadnie, a właściwie gdzie są możliwości: w Krakowie, Warszawie, Lublinie. Wiadze się to oczywiście z zapłatą za druk, z koniecznością zakupu papieru, dowozem papieru do drukarni i przywozem gotowych gazet do Kielc, co w sytuacji braku prywatnego samochodu staje się jeszcze bardziej uciążliwe i kosztowne.

Z poligrafii Zarządu Regionu nie możemy /jak dotychczas/ korzystać - "brak mocy przerobowych". Zrozumiałe i wytłumaczalne, gdyby te "moce" wykorzystywane były dla szerokiej i bieżącej informacji związkowej - niezrozumiałe i niewytłumaczalne w przypadkach drukowania gazetek zakładowych w ilościach 100, 200 czy 300 egzemplarzy.

Nie przeciągając dalej tłumaczeń, które stają się coraz bardziej żłami, a prowadzą i tak do tego samego - zwracamy się do naszych czytelników sympatyków z prośbą o pomoc.

#### POTRZEBUJEMY:

papieru kserograficznego lub offsetowego w dowolnym formacie i ilościach /w ostateczności drukarze przyjmują papier piśmienny kl. III-V /, taśm do maszyn do pisania /tzw. "16-tek"/,

osób do nieodpłatnego przepisywania tekstów na maszynie /z własną maszyną /, osób mogących zająć się kolportażem naszej gazety na terenie zakładów pracy.

Prosimy również o informacje na temat możliwości zakupu lub wypożyczenia maszyny do pisania z czcionką "kursywą".

PRZED WSZYSTKIM PROSIMY JEDNAK O ŻYCZLIWOŚĆ I WYROZUMIAŁOŚĆ DLA NASZYCH POCZYNAŃ DOTYCHCZASOWYCH I NA PRZYSZŁOŚĆ.

Regionalny Komitet Obrony Więzionych i Prześladowanych za Przekonania zbiera informacje o przypadkach aresztowania za działalność polityczną i za przynależność lub organizowanie organizacji opozycyjnych w latach 1944 - 1981.

C.d. listy członków Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych i Prześladowanych za Przekonania

25. Andrzej Walenciak
26. Marek Brudek
27. Jan Wyrzyk
28. Henryk Szewczyk
29. Danuta Kowalska
30. Robert Kulak
31. Zenon Kwiecień
32. Stefan Omasta
33. Halina M. Plata
34. Andrzej Rzaczkowski

Zamiast dalszych informacji KOWP wierszyk. Uznaliśmy go również za formę informacji, a ewentualny błąd w rozumowaniu oraz jedno ostrzejsze słowo w jego tekście - prosimy - wybaczyć.

## muppet show

Gamma - chomik - z plonami do swej norki ganiał  
A Miszka - dobry niedźwiedź - chomika ochraniał  
Potem zżarł mu te plony, wytarł łapą mordę  
Wydupczył biedne zwierzę - i przypiął mu order.  
/podobno przyjaźni/

KERMIT

## cd. ze str.2

boru pruskiego. Natomiast z ziem zaboru austriackiego i rosyjskiego /choć nie określono ich granic wschodnich/ utworzona zostanie autonomiczna Polska, która w ramach państwa Habsburgów stanowić będzie jedną z trzech postulowanych części składowych - obok Węgier i Austrii: zwolennicy tego rozwiązania podkreślali, że daje ono znacznie większe korzyści od rozwiązania polsko-rosyjskiego; autonomiczna Polska w trójstronnej Austrii odgrywać będzie ważną rolę, gdy w carskiej Rosji - tylko podrzędną; wolność w "wierze, języku i samorządzie", którą Rosjanie nie wiążąco sugerowali, od półwiecza już istniała w Galicji, a ponadto inne jeszcze wolności, jak możliwość politycznego organizowania się Polaków.

Obok tych dwu przeciwnych w swej orientacji politycznej, ale opartych na takiej samej koncepcji kierunków - występował odrębny nurt, oparty na diametralnie innej koncepcji. Skupiał się on wokół Józefa Piłsudskiego i zaczął partie tzw. lewicy niepodległościowej, a więc przede wszystkim PPS oraz radykalniejszą część ruchu chłopskiego i ugrupowań inteligentnych. Koncepcja Piłsudskiego była jasna: należy dążyć do stworzenia niepodległej Rzeczypospolitej - która przejmie tradycję i historyczne dziedzictwo Pierwszej Rzeczypospolitej, unicestwionej przez rozbiorników w końcu XVIII stulecia. Dla Piłsudskiego mniejsze znaczenie miał dokładny przebieg przyszłych granic państwowych, rzeczą zasadniczą zaś niepodległy charakter przyszłego państwa - oraz to, aby stało się ono wspólną dla jej wszystkich historycznych narodów Rzeczypospolitą.

Aby uniknąć nieporozumień, wyjaśnić należy, że forsując pozytywnie swą koncepcję - Piłsudski z przyczyn taktycznych starał się nie zwalczać otwarcie orientacji austropolskiej: uważał zresztą, że na początkowym odcinku wspólnej walki z Rosją cele obu tych kierunków są wspólne. Stosunek Piłsudskiego do rozwiązania austropolskiego i jego program niepodległościowy były zresztą powszechnie znane, także Austriakom. "Piłsudski /.../ przedstawia ten element, który dąży do całkowitej wolnej i niezawisłej Polski," austrofilski uważając jedynie za środek do celu raportowała do Wiednia cesarsko-królewska Komenda Legionów Polskich. - Biorąc pod uwagę, że fantastyczne idee Piłsudskiego nie tylko nie mają żadnej podstawy realnej, ale są także sprzeczne z austriacką racją stanu, starała się Komenda Legionów od samego początku wojny tłumaczyć w miarę możliwości wpływy Piłsudskiego".

Wszystkie z trzech różnych programów politycznych były w tym samym stopniu realistyczne, gdyż wynikały z rzetelnej analizy ówczesnej sytuacji - choć różny był stopień jej odczytania oraz trafność przewidywań. Dmowski uważał, że Rosja musi wyjść z wojny jako główny zwycięzca: rzecznicy koncepcji austropolskiej przypuszczali, że zwycięzca mocarstw centralne Przewidywania Piłsudskiego były o wiele bardziej skomplikowane. Doszedł on mianowicie do wniosku, że w toku długotrwałej wojny europejskiej, albo też serii krótszych wojen, które łącznie obejmą większość państw europejskich, zwycięstwo będzie przesunąć się ze wschodu na zachód. "Rosja będzie pobita przez Austrię i Niemcy - zapowiadał w styczniu 1914 w Paryżu a te z kolei będą pobite przez siły anglo-francuskie lub anglo-amerykańsko-francuskie.

To wskazuje Polakom kierunek działania. Dodać należy, że Piłsudski uważa, iż następstwem klęski rosyjskiej stanie się rewolucja, która obali carat i na czas jakiś pograży głównego zaborcę w chaosie. Przewidywania te nie były dowodem jakichś wizjonerskich uzdolnień Piłsudskiego, ale wynikiem pogłębionego, wnikliwego rozumowania, które nie cofało się przed wnioskami na pozór fantastycznymi, gdyż odbiegającymi od przekonań najczęściej spotykanych. Rozmówcom to pozwoliło Piłsudskiemu określić generalny plan działania: najpierw u boku mocarstw centralnych przyczynić się do szybkiej klęski Rosji, aby później wystąpić przeciwko

Niemcom.

Obok odmiennych koncepcji politycznych, poszczególne ugrupowania preferowały zupełnie różne metody działania. Narodowa Demokracja zamierzała głównie wysiłki skupić na przedsięwzięciach dyplomatycznych: miały one zapewnić życzliwy stosunek rządu rosyjskiego /a później rządów zachodnich/ do sprawy Polski, tak aby uzyskać w ten sposób możliwie jak największą. Dmowski był przekonany, że zamiar uzyskania niepodległości własnymi siłami jest mrzonką, zaś nawet autonomia może być osiągnięta tylko dzięki decyzji Petersburga, o którą należy zabiegać i na którą trzeba zasługiwać - lecz której nie można wymusić. Zbliżone choć nie tak konsekwentnie rozumiane poglądy typowe były dla rzeczników rozwiązania austropolskiego. Natomiast założenia Piłsudskiego znów były diametralnie przeciwne. Zgodnie z tradycją polskiego nurtu niepodległościowego, sięgającego czasów Kościuszki, uważał on, że decydujące znaczenie dla sprawy Polski ma zaangażowanie sił polskich, bowiem tylko one mogą przynieść nam sukces, tj. doprowadzić do odbudowy niepodległej Polski.

Z chwilą wybuchu I wojny światowej wszystkie główne polskie ugrupowania polityczne przystąpiły do realizacji swych planów. Piłsudski, przesadnie oceniając stopień dojrzałości społeczeństwa, natychmiast podjął próbę utworzenia załóżka niepodległego państwa, aby w ten sposób od samego początku wojny znalazło się ono na równych prawach w gronie państw wojujących. Ruszył wraz z nieliczną formacją strzelecką /późniejszą I Brygadą Legionów/ na Kielce i ogłosił równocześnie o utworzeniu podziemnego Rządu Narodowego, który wezwał Polaków do powstania, Piłsudski przypuszczał, że wykorzystując ziemie niczyją między środkową Wisłą a Pilicą /armie carskie w swej masie koncentrowały się na wschód od Wisły z kierunkiem działania na Lwów i Przemyśl, armie austro-węgierskie na wschód od Sanu z kierunkiem działania na Lublin i Chełm/, w wypadku masowego przystąpienia Polaków do powstania, uda mu się tam stworzyć załóżek państwa polskiego - i ten fakt dokonany uznać będą musiały najpierw mocarstwa centralne, a następnie koalicja.

Spółeczeństwo polskie było jednak nieprzygotowane do tak szybkiego tempa wydarzeń. Plan powstania spalił na panewce. Nie udało się stworzyć państwa. Piłsudski wraz ze swymi strzelcami musiał stać się częścią Legionów Polskich - formacji posiłkowej przy armii austriackiej: przynajmniej pozornie oznaczało to, że musiał uznać koncepcję austropolską. Oczywiście tylko taktycznie, do czasu.

W sierpniu 1914, jak to określili sam Piłsudski "miecz polski został rzucony na szalę wydarzeń". W warunkach wojny najskuteczniejszym narzędziem działania politycznego jest siła zbrojna - Piłsudski nie tylko zdawał sobie sprawę z tego skądinąd truizmu, ale postanowił zastosować go w praktyce. Chociaż oddziały polskie, które wzięły udział w walce po stronie mocarstw centralnych - łącznie trzy brygady - stanowiły niewielki tylko ułamek wojsk walczących - ich rola polityczna i moralna była ogromna, zwłaszcza, że obok nich czynne działania podjęły stronnictwa niepodległościowe, istniejące w Galicji lub tworzone w Królestwie oraz niezależna od Legionów i kierowana tylko przez Piłsudskiego Polska Organizacja Wojskowa POW.

Pierwsze lata wojny, najtrudniejsze, stały się wstępnym sprawdzianem jeśli nie koncepcji politycznych to metod działania poszczególnych ugrupowań. Narodowa Demokracja nie osiągnęła praktycznie nic - mimo nieprzerwanych zabiegów w Petersburgu. Równie rozwiązanie austropolskie nie mogło się pochwalic jakimikolwiek sukcesami. Polityka czynu Piłsudskiego, której najmocniejszym wyrazem były działania wojenne na froncie przeciwrosyjskim, potrafiła uzyskać nie tylko wiele bezpośrednich skutków, lecz także zdyskontować i jakby połączyć w jeden strumień wysiłki podejmowane prze-

## cd. na str. 8

## cd. ze str. 7

dwa pozostałe ugrupowania, a przynajmniej psychologiczno-polityczne skutki istnienia tych wysiłków.

Czynna obecność Polaków powodowała, że w miarę przedłużania się wojny mocarstwom coraz trudniej było nie dostrzegać narodu polskiego i jego coraz wyraźniejszych aspiracji niepodległościowych. Proces ten, będący zresztą bezpośrednio związany z procesem stałego dojrzewania i aktywizacji społeczeństwa polskiego, doprowadził do sytuacji, w której mocarstwa centralne znalazły się przed dylematem: albo wystąpić przeciwko polskim aspiracjom, to znaczy skomplikować sobie znacznie stosunki we własnych zaborach i wywołać przynajmniej stałe niepokoje w okupowanych ziemiach centralnej Polski - albo wyjść na przeciw polskim aspiracjom, zyskując w ten sposób sojusznika. Wybór był jednak tylko pozorny.

Efektom musiał być akt 5 listopada 1916 r.

Od tej chwili wydarzenia zaczynają się toczyć po dwu torach. Obok stałego wzrostu aktywności Polaków sprawa polska staje się ważnym czynnikiem na arenie międzynarodowej, wywołując swego rodzaju współzawodnictwo między rządami. Rosja zmuszona została zabrać głos jako pierwsza. Było jej to o tyle łatwiej uczynić, że zarówno Warszawę jak Wilno od kilkunastu miesięcy okupowali Niemcy i wszelkie obietnice wobec Polski dotyczyły obszaru, który carat już utracił; między innymi nie pociągało to za sobą konieczności wprowadzania w życie obietnic. Ten wzgląd, że można było Polsce obiecywać wszystko - bo i tak niczego na razie nie trzeba było dotrzymać - w sposób zasadniczy wpłynął na wszystkie oświadczenia Rosji, tak przed rewolucją, jak po upadku caratu, a także po upadku rządu tymczasowego i przejęciu władzy przez bolszewików.

W miesiąc po akcie dwu cesarzy premier rosyjski Trepow zapowiedział stworzenie "Polski wolnej w jej etnograficznych granicach" - nawołując aby w tym celu jak najszybciej "wyzwolić zachodnie gubernie imperium", do czego winni się przyczynić sami Polacy. Znacznie dalej poszedł car. W rozkazie do armii i floty z dnia 25 grudnia 1916 zapowiedział "stworzenie Polski wolnej, złożonej ze wszystkich części dotychczas rozdzielonych". Była to wprowadzie deklaracja ogólna, ale podobny, ogólny charakter nosił również pierwszy akt w sprawie Polski, wydany po zwycięstwie rewolucji i obaleniu caratu. 27 marca 1917 Piotrogrodzka Rada Delegatów oświadczyła /na wniosek Polaka Więckowskiego/, że "demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym". Precyzacji tych zapowiedzi dokonał jeszcze w marcu 1917 Rząd Tymczasowy. Potwierdzając prawo Polski do niepodległości, zastrzegł jednak, że państwo polskie musi być "połączone z Rosją wolnym wojskowym przymierzem" i wyjaśnił, że przyszłemu "rosyjskiemu zgromadzeniu konstytucyjnemu wypadnie potwierdzić ostatecznie nowe bratnie przymierze i udzielić swej zgody na zmiany terytorium państwowe-

go Rosji, które są niezbędne dla utworzenia wolnej Polski z wszystkich trzech obecnie rozdzielonych jej części".

Jakkolwiek ogólnikowe, opatrzone zasadniczymi zastrzeżeniami i odkładające ostateczne decyzje na przyszłość - przed i porewolucyjne deklaracje Rosji rozwiązywały jednak ręce zachodnim sojusznikom. Wielka Brytania i Francja z uwagą bowiem zaczęły obserwować rozwój sytuacji w Polsce: zdawały one sobie sprawę z sukcesu mocarstw centralnych, które wychodząc na przeciw aspiracji polskiej, szykowały sobie sojusznika w Europie Środkowej, który w krótkim czasie zdolny był sformować ważącą co do siły armię. Trzeba było temu przeciwdziałać. Za zgodą Rosjan, 4 czerwca 1917 prezydent Francji wydał dekret zezwalający na tworzenie armii polskiej na ziemi francuskiej - jest to przyszła tzw. błękitna armia, nad którą komendę w 1918 przyjmie gen. Józef Haller. Niedługo później, bo 15 sierpnia Roman Dmowski tworzy w Lozannie Komitet Narodowy Polski, po dwu tygodniach uznany przez krządy Ententy za jedyneprzewodniczącego przyszłego państwa polskiego.

W ten sposób stworzona została sytuacja, w której obie walczące strony: Ententa - z niechętnym przyzwoleniem Rosji, oraz mocarstwa centralne - z wieloma obawami w Berlinie, zaangażowały się w sprawę odbudowy państwowości polskiej. Dawało to Polakom uprzywilejowaną pozycję. Chodziło teraz o to, aby maksymalnie wykorzystać szansę.

W nowej sytuacji dwa z poprzednich programów politycznych straciły rację bytu. Roman Dmowski porzucił zarówno koncepcję autonomii, jak plan opierania się o Rosję; postanowił oprzeć się całkowicie na pomocy mocarstw zachodnich i dzięki niej doprowadzić do utworzenia państwa polskiego. Identyczny zamiar realizowali zwolennicy nieaktualnego już rozwiązania austropolskiego - tyle, że w oparciu o mocarstwa centralne. Wspólną cechą obu tych orientacji było dążenie do zaskarżenia sobie łask możnych protektorów, a więc w istocie bezkrytyczną zgodę na tworzenie państwowości polskiej według ich decyzji i planów. Piłsudski natomiast, zdając sobie sprawę, z istniejących możliwości, stawiał coraz większe warunki w ciągu kilkumiesięcznej działalności w Tymczasowej Radzie Stanu torpedował plany niemieckie wysuwając coraz ostrzejsze żądania. Wybuch rewolucji w Rosji stał się dla Piłsudskiego sygnałem, aby całość działań ugrupowań niepodległościowych skierować przeciwko mocarstwom centralnym. Kryzys przysięgowy czyli bunt Legionów Polskich - co spowodowało ich rozbrojenie i internowanie przez Niemców, a najbardziej widomym następstwem - aresztowanie 22 lipca 1917 Piłsudskiego i jego szefa sztabu - Kazimierza Sosnowskiego. W dalszym obrocie wydarzeń, z początkiem sierpnia Polska Organizacja Wojskowa wypowiedziała postulatstwo Tymczasowej Radzie Stanu, a stronnictwa lewicy niepodległościowej cofnęły jej mandat zaufania: 26 sierpnia TRS rozwiązała się, a jej wszyscy członkowie poddali się do dymisji.

**dokończenie w nast. num.**

**BIULETYN Regionalnego Komitetu Obrony  
Więzionych i Prześladowanych  
za Przekonania w KIELCACH**

**Redagują i wydają drukiem:**

Mirosław DOMIŃCZYK - ul. H. Sawickiej 5 m 1  
Przemysław J. WITEK - ul. 1-go Maja 6 m 25  
Jerzy WĘGLARSKI - ul. Chęcińska 33 m 67  
przy udziale osób współpracujących

**kielce**  
**II XI 1981r.**